

Ks. Krzysztof Czermak
Wydział Teologiczny, Tarnów

POLITYCZNY KONTEKST WYJAZDU PIERWSZYCH KSIĘŻY TARNOWSKICH DO KONGA BRAZZAVILLE (w 35. lecie rozpoczęcia regularnych wyjazdów)

Zagłębiając się w dzieje regularnych wyjazdów księży diecezji tarnowskiej na misje do Afryki, dostrzec można zwłaszcza w jej początkach, że kontekst pierwszego misyjnego zaangażowania stworzony został przez warunki polityczne panujące zarówno w Polsce, jak i w Afryce – w Ludowej Republice Konga.

I. PRÓBA KOMUNIZACJI KONGA FRANCUSKIEGO

Kongo Brazzaville, do którego udała się pierwsza czwórka misjonarzy diecezjalnych z Tarnowa, w latach sześćdziesiątych ulegało przeobrażeniom, które doprowadziły ostatecznie do powstania w 1969 r. Ludowej Republiki Konga (République Populaire du Congo).¹ W kraju tym, który uzyskał niepodległość w dniu 15 sierpnia 1960 r., pierwszym prezydentem został przewodniczący Związku Demokratycznej Obrony Interesów Afrykanów, ksiądz Fulbert Youlou. Ponieważ prowadził politykę filofrancuską i był popierany przez reżim kolonialny, spotykał się ze wzrastającym niezadowoleniem społeczeństwa. Od 13 do 15 sierpnia 1963 r. miały miejsce słynne „Trois Glorieuses” – trzy dni ulicznych manifestacji, w wyniku których Youlou musiał oddać władzę. Prezydentem został socjalista Alphonse Massamba Débat, który zdołał zmusić do opuszczenia kraju stacjonujące ciągle wojska francuskie oraz część misjonarzy. Nastąpił czas rewolucji marksistowsko-leninowskiej próbującej rozprzestrzenić zasady materializmu ateistycznego, rozsiewającego nienawiść między narodami, a który stawał się wyzwaniem dla Kościoła głoszącego prawdę o Bogu i człowieku.² Stworzona została jedyna partia – Narodowy Ruch Rewolucyjny,

¹ Najczęściej używana była i jest do tej pory nazwa: Kongo-Brazzaville.

² Por. FD 5.

której program postulował zasady „kongijskiego socjalizmu naukowego” i polityki niezaangażowania. Powstała również nowa konstytucja. W 1965 r. nastąpiła nacjonalizacja szkół. Prawica nie dawała za wygraną podejmując liczne, nieudane próby zamachów stanu. Jednak napięcie, jakie zaistniało między nową siłą polityczną a armią neokolonialną szkoloną i uzbrojoną przez Francję, zmusiło Débata do podania się do dymisji, po której na stanowisku prezydenta zastąpił go młody lewicowiec Marien N’Gouabi. Doprowadził on do powstania pod koniec 1969 r. Kongijskiej Partii Pracy o proweniencji marksistowsko-leninowskiej. Uchwalona została nowa konstytucja i zmiana nazwy państwa na Ludową Republikę Konga. Zaczął się więc okres państwa ludowego trwający do 1991 r. Koniec deklarowanego socjalizmu przyspieszyły pierestrojka w Związku Radzieckim i upadek muru berlińskiego. Z Ludowej Republiki Konga powstała Republika Konga.

II. RÓWNOLEGLA PRÓBA EWANGELIZACJI

Erygowany w dniu 21 grudnia 1950 r. wikariat apostolski Fort-Rousset stał się diecezją 14 września 1955 r. (od 1977 r. diecezja nosi nazwę Owando). W r. 1970 administratorem apostolskim tej diecezji został ks. Georges-Firmin Singha, Kongijczyk będący kapłanem od 7 października 1956 r.³ Od momentu objęcia wikariatu wyrazem jego apostolskiej troski było poszukiwanie personelu misjonarskiego. Dlatego zwrócił się przez pośrednictwo delegata apostolskiego w Kongu i Czadzie, niezwykle gorliwego bpa Mario Tagliaferri⁴ o nowych misjonarzy do diecezji Fort-Rousset. Delegat apostolski przedstawił tę prośbę na początku 1971 r. w Rzymie biskupowi Władysławowi Rubinowi, który od 1964 r. pełnił urząd delegata Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji polskiej. Był on prawdopodobnie znany biskupowi Tagliaferri’emu przez funkcję sekretarza synodu biskupów od 1967 r. Wybór biskupa Rubina na poprowadzenie tej sprawy nie był prawdopodobnie przypadkowy. Był on bowiem Polakiem urzędującym w Rzymie, w jakimś sensie reprezentującym Episkopat Polski. On więc miał przedstawić prośbę Konferencji Episkopatu Polski o misjonarzy spośród duchowieństwa zakonnego i diecezjalnego do socjalistycznego Konga, kraju o podobnym ustroju, jaki panował w Polsce. Odbiorcą tej petycji w imieniu Episkopatu Polski był na początku 1971 r. bp Jan Wosiński⁵ – dyrektor krajowy Papie-

³ W dniu 23 maja 1972 r. przyjął sakrę, zostając biskupem diecezjalnym Owando. Od 1 września 1988 r. przeniesiony na stolicę diecezji Pointe-Noire, administrując diecezją Owando do 2000 r. Zmarł 18 sierpnia 1993 r.

⁴ Jednocześnie w latach 1970-1975 pro-nuncjusz apostolski w Rep. Środkowoafrykańskiej. Był on również pośrednikiem w przyjeździe pierwszych tarnowskich księży do Brazzaville. Prosił też o polskich księży do diecezji Pointe-Noire, gdzie wówczas 150 Polaków przez 3 lata pracowało przy konstrukcji rafinerii. Por. List bp. Tagliaferri do o. Antoniego Koszorza 13 grudnia 1973 r., Arch. Komisji Mis. Ep.

⁵ Por. List bp. Władysława Rubina do bp. Jana Wosińskiego z 24 lutego 1971 r., Arch. PDM Warszawa.

skich Dzieł Misyjnych i członek Komisji Misyjnej Episkopatu Polski.⁶ Pierwsze odpowiedzi skierowane do bp. Tagliaferri'ego nie napawały wielkim optymizmem i odsyłały do bliżej nieokreślonej przyszłości.⁷ Niestety, zgromadzenie księży spirytynów nie odpowiedziało na propozycję podjęcia pracy w Kongo przez Polaków z tego zgromadzenia.⁸

Biskup Mario Tagliaferri odegrał rolę zaangażowanego pośrednika między administratorem diecezji Fort-Rousset i Kościołem w Polsce, a ostatecznie biskupem tarnowskim Jerzym Ablewiczem. Zwracając się o polskich misjonarzy swoją prośbę motywował tym, że sytuacja Kościoła w Kongo-Brazzaville jest szczególnie trudna. Trudność ta polegała nie tylko na braku personelu misjonarskiego, ale na niesprzyjającej dla wzrostu Kościoła sytuacji politycznej wyznaczonej przez socjalistyczne władze Ludowej Republiki Konga. Malała bowiem liczba misjonarzy, którzy poczuli się niepewnie po zmianie ustroju i byli źle widziani przez miejscowe władze, jako reprezentanci kolonizatorów. Rodzimych kapłanów prawie nie było, a widoki na nowych kongijskich księży były bardzo mgliste.⁹ Rząd lewicowy ograniczał przyjazdy misjonarzy z krajów zachodnich (zwłaszcza Francji), choć nie tylko, o czym świadczą przewidywane trudności w otrzymaniu wiz przez naszych księży.¹⁰ Z drugiej zaś strony, paradoksalnie, przyjazd misjonarzy z Polski Ludowej do Ludowej Republiki Konga dawał podwójną nadzieję, że władze kongijskie nie będą robić trudności, a sami misjonarze będą umieć się poruszać w znanej im już rzeczywistości.¹¹

III. ZNANE METODY WALKI Z RELIGIĄ I KOŚCIOŁEM

Rzeczywiście działalność Kościoła w Kongo w tym czasie była utrudniana. Miejscowe władze wymyślały różne preteksty, aby w nią ingerować.¹² Stałymi trudnościami naznaczone były relacje ze szkołą i nauczycielami. Wszelkie ograniczenia nie były zaskoczeniem dla naszych misjonarzy i nie

⁶ W dniu 28 czerwca 1972 roku został przewodniczącym Komisji Misyjnej.

⁷ Chodzi tu o list sekretarza Komisji Misyjnej Episkopatu o. Antoniego Koszorza z 7 kwietnia 1971 r., złagodzony nieco przez list bp. Jana Wosińskiego z 12 kwietnia 1971 r.

⁸ Por. List bp. Jana Wosińskiego do prowincjała o. Franciszka Mientkiego z dnia 31 marca 1971 r. Arch. Komisji Mis. Ep.

⁹ W czasie, kiedy nasi księża podjęli pracę w diecezji Fort-Rousset prawie połowę misji było zamkniętych (8 na 17). Diecezja zajmowała ogromny obszar 235 tys. km², co odpowiadało prawie 70% obszaru całego kraju (3/4 powierzchni Polski). Pracowało w niej wtedy 15 księży, w tym 3 miejscowych, oraz 1 brat zakonny. Dla porównania w listopadzie 2006 r. na okrojonym już obszarze diecezji Owando (powstały z niej dwie inne Ouesso i Infondo) liczącym ponad 113 tys. km² (ponad 1/3 powierzchni Polski), w 22 parafiach pracowało 78 księży, w tym 5 z Europy (2 z Tarnowa i 3 z Włoch) i 1 z Nigerii, a więc 72 Kongijczyków.

¹⁰ Por. List sekretarza Komisji Misyjnej Episkopatu o. Antoniego Koszorza SVD do bp. Jerzego Ablewicza z 14 kwietnia 1972 r. Arch. Diec. Tarn.

¹¹ Por. List bp. Jana Wosińskiego do bp. Jerzego Ablewicza z 8 lutego 1972 r., Arch. Diec. Tarn.; por. Świadectwo ks. Wojciecha Macha, „Głosie Ewangelii” Diecezjalny Biuletyn Misyjny, Tarnów (1999) 1, s. 66.

¹² Księża Stanisław Jeż i Stanisław Łacny wspominają o przesłuchaniu u szefa dystryktu.

paraliżowały ich pracy ewangelizacyjnej. Slogany marksistowskie i portrety przywódców rewolucji nie zmieniały klimatu, w którym nasi księża żyli i pracowali dotychczas.¹³ Sytuacja, w której przyszło im głosić Ewangelię była w wielu miejscach analogiczna do tej, doświadczanej w Polsce. Członkowie marksistowsko-leninowskiej Kongijskiej Partii Pracy (PCT) nie mogli oficjalnie uczestniczyć we mszy św. Było to dość mocno kontrolowane i ci, którzy nie chcieli podporządkować się zakazowi tracili pracę. Organem prasowym PCT był dziennik Etumba odpowiednik Trybuny Ludu. Działalność PCT skierowana była na walkę z religią. Jej prominenci uczyli, że „każdy marksista musi być wrogiem religii” i że „ona jest całkowicie polityczna”¹⁴ Ukrytą formą walki z Kościołem była również cenzura.

Nie zabrakło też zorganizowanego prania mózgow kobietom. Działaczki Rewolucyjnego Związku Kobiet Kongijskich” (UFRC) otrzymywały swe wykształcenie w ZSRR, NRD i na Kubie. Powstał też Socjalistyczny Związek Młodzieży Kongijskiej (UJSC), który dysponował swoim dziennikiem „Jeunesse et Revolution” Organizacja ta miała swoje komórki na uniwersytecie i w liceach,¹⁵ a więc było to dokładne nawiązanie do sytuacji młodzieży w Polsce. Zakaz spotykania się z młodzieżą, któremu patronowali „pionierzy”¹⁶ nie wpływał ujemnie na odwagę duszpasterską misjonarzy z Tarnowa. Szli oni do młodzieży wiedząc, że obowiązująca ideologia jest przejściowa i nie brana na serio przez większość Kongijczyków. Okazją do spotkań był również sport, który mógł stać się nawet okolicznością do regulacji stosunków z miejscowymi władzami i podjęcia duszpasterstwa z większą odwagą.¹⁷

IV OPATRZNOŚĆ WYBIERA KOŚCIÓŁ TARNOWSKI

W momencie kiedy na początku 1972 roku bp Jerzy Ablewicz otrzymał propozycję posłania swoich księży do Konga do pracy misyjnej, dysponował już czterema kandydatami, którzy wcześniej, nawet kilka lat, zgłosili swemu biskupowi gotowość wyjazdu do Afryki.¹⁸ Stanowili jakby osobowy „bank”, będąc do dyspozycji udania się na misje. O tym – jak to wynika z listu bp. Jana Wosińskiego – wiedziała Komisja Episkopatu ds. Misji.¹⁹ Otrzymawszy więc prośbę o misjonarzy od bpa Rubina uznała za stosowne skierować ją do

¹³ Na tylnych szybach niektórych autobusów widniały napisy: „Wierzę w marksizm-leninizm” Por. J. Ziobroń, *Kościół i misje w Kongo. W stulecie ewangelizacji*, Brazzaville 1983, s. 59.

¹⁴ Gazeta „Mweti” z 9 grudnia 1978 r. Cyt. za J. Ziobroń, dz. cyt., s. 56.

¹⁵ Dawne licea francuskie przybrały nowe nazwy: „Pierwszego Maja”, „Rewolucji”, „Wyzwolenia”, „Czerwonego Sztandaru”, „Karola Marksa”

¹⁶ Od 15 września 1965 r. istniał Krajowy Ruch Pionierów i wychowywał swych adeptów według moralności komunistycznej. Indoktrynacja ideologiczna miała zapewnić narybek do UJSC. Pionierzy nosili furazerki i czerwone chusty.

¹⁷ Por. Świadectwo ks. Wojciecha Macha, art. cyt., s. 67.

¹⁸ Byli to ks. Wojciech Mach, ks. Andrzej Piotrowski, ks. Józef Ziobroń i ks. Stanisław Pawłowski.

¹⁹ Por. List bp. Jana Wosińskiego do bp. Jerzego Ablewicza, jw.

Tarnowa. Uzasadnienie, jakie wtedy otrzymał bp Jerzy Ablewicz było następujące: „Komisja Episkopatu do spraw Misji omawiając daną prośbę wyraziła sugestię, aby sprawę przedstawić Waszej Ekscelencji. Chodzi bowiem o wyjazd do pracy stosunkowo trudnej, gdzie dotychczas nie ma Polaków i trudno by tam było wysłać kapłanów z różnych diecezji, nie znających się między sobą. Wydaje się, że grupa księży bardziej zwarta, z jednej diecezji, lepiej mogłaby odpowiedzieć temu zadaniu. Stąd właśnie zrodziła się myśl o Diecezji Tarnowskiej”²⁰ Na wiosnę 1972 r. przybyło do osobowego „banku” dwóch kolejnych misjonarzy.²¹

Po pozytywnej odpowiedzi o przyjeździe młodych księży do Konga, danej przez bp. Jerzego Ablewicza delegatowi apostolskiemu bp. Mario Tagliaferri’emu listem z 20 marca 1972 roku, biskup tarnowski otrzymał list od delegata apostolskiego w Kongu ze słowami wdzięczności za gotowość w posłaniu misjonarzy, określając decyzję pasterza tarnowskiego jako – ze względu na zbliżające się Święta Wielkanocne – „największy dar paschalnego Baranka”²²

Zaraz też sekretarz Komisji Misyjnej Episkopatu zwrócił się do Kongregacji Ewangelizacji Narodów o zaproszenia dla kandydatów na misjonarzy, aby jak najszybciej mogli rozpocząć starania o paszporty.²³ Prefekt Kongregacji Agnelo Rossi podziękował bp. Jerzemu Ablewiczowi za wielką hojność wobec Kościoła misyjnego, uświadomił trudności, na jakie napotkają przyszli misjonarze i zapewnił, że Kongregacja pomoże we wszystkim, co będzie dla niej możliwe.²⁴ Podstawową formą tej pomocy było zapewnienie stypendium na naukę języka francuskiego, która miała miejsce przez pięć miesięcy w Paryżu aż do momentu odlotu do Konga z Francji w maju 1973 r., oraz zapewnienie sfinansowania przelotu do Afryki. W tym sensie też trzeba zapewne rozumieć określenie, że księża tarnowscy jadą do Konga „na prośbę samej Kongregacji Ewangelizacji Narodów”²⁵

27 marca 1972 r. administrator apostolski ks. Georges Singha otrzymał list z wiadomością, że księża, którzy pospieszą mu z pomocą w głoszeniu Ewangelii będą z diecezji tarnowskiej. List ten nappełnił go „niewypowiedzianą radością”²⁶ Przyszli misjonarze tarnowscy mieli być – według ży-

²⁰ Por. Tamże.

²¹ Zgłosił się ks. Stanisław Łacny, a ks. Stanisławowi Jeżowi pracę w Afryce zaproponował ks. bp Jerzy Ablewicz.

²² Por. List bp. Tagliaferri do bp. Ablewicza z 27 marca 1972 r., Arch. Diec. Tam.

²³ Por. List sekretarza Komisji Misyjnej Episkopatu o. Antoniego Koszorza SVD do bp. Jerzego Ablewicza, jw.

²⁴ Por. List Kongregacji Ewangelizacji Narodów do bp. Jerzego Ablewicza z dnia 6 czerwca 1972 r. Arch. Diec. Tam.

²⁵ List o. Antoniego Koszorza do (prawdopodobnie) ks. Adama Nowaka pełniącego nieformalną funkcję delegata biskupiego do spraw misyjnych w diecezji tarnowskiej. Arch. Komisji Mis. Ep. Por. List Kongregacji Ewangelizacji Narodów, art. cyt.

²⁶ Por. List bp. Tagliaferri do bp. Ablewicza z 27 kwietnia 1972 r., Arch. Diec. Tam.

czenia bp. Władysława Rubina – „dobrym zaczynem w działalności Kościoła w Polsce na rzecz Kościoła powszechnego”²⁷

Zaczęły się przygotowania, które nie były wolne od problemów. Komen-da Milicji Obywatelskiej w Krakowie odmówiła wydania paszportu ks. Wojciechowi Machowi. Jak stwierdził sam dotyczący, było to wynikiem jego kazań i w konsekwencji przesłuchań w Urzędzie Bezpieczeństwa.²⁸ Po odwołaniu się do ministra, kierownika Urzędu d.s. Wyznań w Warszawie otrzymał upragniony paszport²⁹ i mógł z kilkumiesięcznym opóźnieniem dołączyć do trzech kolegów kończących już swoje krótkie przygotowanie językowe w Paryżu i po pół roku, w grudniu 1973 r. dotrzeć do nich do Konga.³⁰

Trójka naszych misjonarzy: ks. Stanisław Jeż, ks. Stanisław Łacny i ks. Andrzej Piotrowski, swoją podróż do Afryki rozpoczęła udaniem się do Rzymu w listopadzie 1972 roku. Tam ze swoim ordynariuszem mieli okazję być przyjęci na audiencji prywatnej przez papieża Pawła VI.³¹ Dokładnie sześć miesięcy później, w dniu 15 maja 1973 roku z Paryża, po zakończeniu pięciomiesięcznego kursu języka francuskiego, przez Libreville udali się do swej ojczyzny z wyboru, gdzie z wielkim oddaniem głosili Ewangelię.³² Ich przygotowanie językowe w Polsce i we Francji zostało poprzedzone w maju 1972 roku sześciodniowym kursem misjologicznym urządzonym na ATK, jak i wymaganym pięciodniowym kursem państwowym zorganizowanym przez Urząd ds. Wyznań i Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.

V. LEKCJA HISTORII

W historii wyjazdu pierwszych tarnowskich misjonarzy do Afryki można dostrzec ciekawe dla nas dzisiaj i pouczające spostrzeżenia.

Po pierwsze nie do przeczenia jest fakt, że Opatrzność Boża posługuje się okolicznościami, które same w sobie są nie do pogodzenia z godnością człowieka przyniesioną przez Chrystusową Ewangelię. Ustrój, który w swo-

²⁷ List bp. Władysława Rubina do bp. Jerzego Ablewicza z 12 grudnia 1972 r. Arch. Diec. Tarn.

²⁸ Por. *Wspomnienia pierwszych diecezjalnych misjonarzy*, (świadcstwo ks. Wojciecha Macha) „Głosie Ewangelię” Diecezjalny Biuletyn Misyjny, Tarnów (1994)4, s. 53-54.

²⁹ Odmowa paszportu nastąpiła pismem z dnia 6 września 1972 r., a jego ostateczne otrzymanie miało miejsce na wiosnę 1973 r., na skutek pisemnego odwołania się ks. Wojciecha Macha z dnia 25 września 1972 r. do obywatela ministra Z. Skarżyńskiego, kierownika Urzędu d.s. Wyznań.

³⁰ Ponieważ w różnych publikacjach twierdzono, że w 1973 r. do Konga wyjechało tylko trzech tarnowskich misjonarzy, artykuł ten, bazując na solidnych danych źródłowych, jeszcze raz potwierdza prawdę, że w owym roku do Konga dotarło ich czterech.

³¹ Audiencja miała miejsce w dniu 15 listopada 1972 roku. Paweł VI podarował im przy tej okazji pamiątkowy medal z wizerunkiem św. Jana Chrzciciela udzielającego chrztu Chrystusowi. Na tym medalu widnieje napis: Unus Dominus Una Fides Unum Baptisma.

³² Księża Stanisław Łacny i Wojciech Mach opuścili Kongo po 25 latach misjonarskiej pracy i obecnie pracują na Korsyce we Francji, ks. Stanisław Jeż po 6 (po kilku latach pracy w Kirche in Not we Francji, został rektorem Polskiej Misji Katolickiej w tym kraju), a ks. Andrzej Piotrowski po 5 latach powrócił do Polski i dotąd w ojczystym kraju pełni posługę kapłańską.

im zamiarze był walką z religią, wydał Kościołowi powszechnemu tych, którzy w podobnym ustroju, na innej szerokości geograficznej, potrafili z odwagą nieść człowiekowi prawdziwe wyzwolenie. Można powiedzieć, że kontekst wyjazdu tarnowskich misjonarzy do Konga w 1973 roku był w jakimś sensie polityczny. Potrzebny personel misyjny do pracy w nowej rzeczywistości Konga, kraju nad którym wisiła groźba zniewolenia duchowego przez ustrój polityczny, został pozyskany właśnie z kraju, w którym to zniewolenie było z różnym skutkiem praktykowane. Opatrzność Boża, która przenika historię człowieka i narodów, sprawiła, że głoszenie Ewangelii w Kongo przez misjonarzy tarnowskich i dzieła w związku z tym powstałe, były paradoksalnie wynikiem zaprowadzonej przez człowieka na ziemiach polskich niesprawiedliwości, na skutek geopolitycznych przemian. „Polityczna inkulturacja”, którą przywieźli misjonarze w nich samych, ułatwiła proces ewangelizacji kraju, który jako kolejny, miał stać się „wolny” od religii. Stwierdzenie, że obecność tarnowskich misjonarzy w Ludowej Republice Konga jest następstwem socjalistycznego ateizmu w Kongo czy w Polsce, można uważać za przesadne. Nie żyją już ci, którzy by mogli ostatecznie rozstrzygnąć nasze wątpliwości. Możemy być jednak pewni, że obecność kapłanów z Tarnowa w socjalistycznym państwie Konga nie była całkiem przypadkowa i przyczyniła się do właściwego podejścia do ewangelizacji ograniczanej przez władze i do odważnego świadectwa o Chrystusie nawet za wielką cenę.³³

VI. BISKUP Z *SENSUS ECCLESIAE*

Biskup tarnowski, który swą wrażliwość misyjną wyniósł z auli soborowej,³⁴ jeszcze przed udaniem się do Rzymu przypominał swoim diecezjanom o misyjnym obowiązku Kościoła.³⁵ Był więc „soborowy” jeszcze przed soborem. Mimo to nie spieszył się z kluczową decyzją otwarcia diecezji aż po krańce ziemi. Od zakończenia soboru do czasu decyzji o wysłaniu pierwszych misjonarzy minęło 7, a nawet w jakimś sensie 10 lat.³⁶ Co więcej, w tym czasie można się dopatrzeć jakby nawet studzenia zapału tych, którzy zgłaszali swoją dyspozycyjność do pracy misyjnej.³⁷ Wrażenie takie jest jednak tylko pozorne. Świadczą o tym fakty, że na zgłoszenia dyspozycyjności księży do pracy w Afryce reagował pozytywnie, a gdy już – w odpowiedzi na propozycję wysłania swych księży do Konga – podjął wiążącą decy-

³³ Tą ceną było zarówno wyrzucenie z Konga w 1986 r. ks. Józefa Ziobronia, jak i w 1998 r. męczeństwo ks. Jana Czuby.

³⁴ Por. A. Nowak, *Tarnowscy misjonarze-fideiści – w Kongo Brazzaville*, TST, t. X, Tarnów 1986, s. 132.

³⁵ Por. A. Kmiecik, *Działalność misyjna arcybiskupa Jerzego Ablewicza*, w: *Świadek wierny*, J. Stala (red.), Tarnów 2000, s. 145.

³⁶ Bp Jerzy Ablewicz wziął udział w pierwszej i czwartej sesji Soboru.

³⁷ Por. Wspomnienia pierwszych diecezjalnych misjonarzy (świadectwo ks. Wojciecha Macha), art. cyt., s. 53.

zję, sam – by stworzyć większą ekipę – zaproponował wyjazd ks. Stanisławowi Jeżowi.

Początkowa powściągliwość bp. Jerzego Ablewicza wynikała zapewne z odpowiedzialności za posłanych i stworzenie im odpowiedniego zaplecza. Mówił natomiast o obowiązku misyjnym Kościoła i czuł, że powinien on wyrażać się nie tylko w pozytywnym nastawieniu ludzi świeckich i księży do tej sprawy, ale w wysyłaniu księży. Po dziesięciu latach od posłaniu pierwszej czwórki do Konga wyznał, że przejście jednego z kapłanów do zgromadzenia księży sercanów w celu wyjazdu na misje, dało mu wiele do myślenia.³⁸

Powściągliwość co do pierwszej decyzji, która nastąpiła w dniu 20 marca 1972 r., wiązała się zapewne z wielką odpowiedzialnością za posyłanego misjonarza. Z jednej strony czas cierpliwego oczekiwania miał w kandydacie potwierdzić i zweryfikować powołanie, a z drugiej, był to okres na rozważanie w kandydacie powołania przez biskupa i przekonanie się o odpowiednich kwalifikacjach kandydata. Czas na podjęcie decyzji był też stosowny na to, aby zebrać ekipę nowych księży misjonarzy, jak to było, zwłaszcza, choć nie tylko, przy pierwszym wyjeździe.³⁹ Podjęta jednak decyzja była motywem do przejścia odpowiedzialności za swoich misjonarzy. Mimo, że organizację wyjazdu mógł zostawić Komisji Misyjnej, która do końca pozostawała w kontakcie z bp. Georgesem Singhą, sam szukał dla swoich misjonarzy miejsca zatrzymania w Paryżu i wziął w swoje ręce cały ich wyjazd. Do tego stopnia zajął się osobistym przygotowaniem wyjazdu pierwszych misjonarzy, że omijał wszelkie procedury kancelarii kurialnej, w wyniku czego nie zachował się w archiwach polskich żaden dokument (ani jego kopia) pisany przez niego w tej sprawie.

Wiadomość o otwarciu bp. Jerzego Ablewicza na Kościół misyjny dość szybko rozchodziła się między biskupami. Oni zaś mieli okazję go poznać w 1974 r. na rzymskim synodzie dotyczącym ewangelizacji. Dlatego też niedługo po wyjeździe pierwszych misjonarzy do Konga otrzymywał listy od biskupów z prośbą o posłanie misjonarzy do Kamerunu, Zairu, Górnej Woltu, Rwandy, Sierra Leone i na Wyspy św. Tomasza. Metropolita krakowski nie wahał się nakłaniać arcybiskupa Bangui, by zwrócił się z prośbą o misjonarzy z Tarnowa.⁴⁰

³⁸ Por. A. Kmiecik, *Działalność misyjna arcybiskupa Jerzego Ablewicza*, dz. cyt., s. 148. Chodzi o ks. Stanisława Świącha, który po 11 latach kapłaństwa w 1968 roku zgłosił chęć wstąpienia do sercanów (zaczął nowicjat 4 września 1970 r.) i wyjazdu na misje. Biskup tarnowski nie robił z tego powodu żadnych problemów. Na spotkaniu z dekanalnymi referentami misyjnymi w Ciężkowicach wyraził przekonanie, że jeżeli ksiądz wstępuje do zakonu, aby wyjechać na misje, to dlaczego jego diecezja nie może się stać misyjna?

³⁹ Na 26 księży posłanych do Konga przez bp. Jerzego Ablewicza tylko dwóch wyjechało pojedynczo, pozostali udawali się dwu-, trzy-, a zwłaszcza czteroosobowymi ekipami. Por. K. Czermak, *XXV-lecie pracy księży z diecezji tarnowskiej*, TST, t. XVII, Tarnów 1998, s. 131-133.

⁴⁰ Por. List abp. Joachima Ndayena do bp. Jerzego Ablewicza z 21 października 1980 r. Arch. Diec. Tarn.

VII. ŚWIADOMOŚĆ MISYJNA

Ciekawym wydaje się spostrzeżenie, że decyzje księży fideidonistów, którzy jako pierwsi udawali się do Konga, nie mają żadnego odniesienia do encykliki Piusa XII *Fidei donum*, ani z nawiązującą do niej nauką Soboru Watykańskiego II. Jako przyszli misjonarze fideidoniści nie tylko nie mieli wiedzy, że taka encyklika została wydana, ale że zawiera ona apel, na który oni właśnie z nieświadomością odpowiadają. Na tym przykładzie widać, z jaką opieszałością wchodziła na teren Kościoła w Polsce nauka soborowa, czy dokumenty papieskie, zwłaszcza te o przełomowym znaczeniu, do których niewątpliwie należy *Fidei donum*.⁴¹

Powołanie misyjne naszych księży nie zostało rozbudzone ani lekturą dokumentów misyjnych Kościoła, ani nawet wiedzą im przekazaną, że takie dokumenty istnieją i nawołują księży diecezjalnych do pracy misyjnej. Zostało ono wzbudzone na drogach znanych tylko Bogu. W każdym z nich Duch Święty wykonał swoją pracę, ich poszukiwania i decyzje były dowodem na wzrastającą świadomość misyjną w Kościele, która prowadziła do szczególnego oddania Kościołowi. Ta zaś przedostawała się do ich serc i umysłów różnymi drogami. Dla jednego była to fascynacja osobami świętych misjonarzy,⁴² drugiemu utkwily prelekcje misjonarzy, ich listy i spotkania z nimi,⁴³ dla innego było to działanie na rzecz misji przez założenie Koła Misyjnego w seminarium i branie udziału w kleryckich sympozjach,⁴⁴ ktoś inny uczynił to w wyniku dłuższych przemyśleń,⁴⁵ jeszcze inny zgłosił się, bo dowiedział się, że inni wyjeżdżają,⁴⁶ do potwierdzenia kleryckich pragnień i podjęcia decyzji przez kolejnego kandydata przyczyniły się misyjne spotkania kleryków organizowane w Pieniężnie⁴⁷ oraz wyjazd pierwszych werbistów do Indonezji. Fakt, że nikt z pierwszej szóstki do końca nie wiedział o zgłoszeniach pozostałych kolegów, tym bardziej świadczy o ich niezależnie podejmowanych i dobrowolnych decyzjach.

Godny uwagi jest fakt, że na ponad dwadzieścia pism dostępnych w różnych archiwach,⁴⁸ przygotowujących wyjazd pierwszych księży z Tarnowa, tylko w jednym liście bp Georges Singha używa dwa razy terminu

⁴¹ Trudno odszukać w historii Kościoła w Polsce, aby istniejąca od 1967 roku Komisja Misyjna Episkopatu promowała tę encyklikę i popularyzowała jej idee w samym Episkopacie. Pierwszy tekst encykliki ukazał się dopiero 22 lata po jej opublikowaniu przez Papieża.

⁴² Por. *Wspomnienia pierwszych diecezjalnych misjonarzy* (świadectwo ks. Wojciecha Macha), art. cyt., s. 52.

⁴³ Por. *Wspomnienia pierwszych diecezjalnych misjonarzy* (świadectwo ks. Stanisława Łacnego), art. cyt., s. 48-49.

⁴⁴ Por. *Wspomnienia pracy w Kongo ks. Stanisława Jeża*, „Głosie Ewangelii” Diecezjalny Biuletyn Misyjny, Tarnów (1999)1, s. 71.

⁴⁵ Tak było w przypadku ks. Andrzeja Piotrowskiego.

⁴⁶ Tak było w przypadku ks. Stefana Wala.

⁴⁷ Tak było w przypadku ks. Józefa Ziobronia i ks. Stanisława Pawłowskiego.

⁴⁸ Nie ma w nich żadnego pisma, którego autorem jest bp Jerzy Ablewicz.

„Fidei donum”⁴⁹ Tym listem afrykański biskup po raz pierwszy wszedł w personalny kontakt z bp. Jerzym Ablewiczem, nawiązując do kapłanów „Fidei donum”, którzy już pracowali w jego diecezji. Nie ma też w tych pismach ani jednego odniesienia do nauki Soboru, który wyraża życzenie posyłania księży diecezjalnych na misje, która – podobnie jak *Fidei donum* – była zachętą i bramą dla tych wyjazdów (por. DM 38). Co więcej, do tej pory sytuacja nie zmieniła się radykalnie.

Pojawia się więc pytanie dotyczące recepcji nauki Magisterium Kościoła: komu służą dokumenty soboru czy nauczanie papieskie, na które się sobór powołuje, a które, jest przełomowe dla życia Kościoła powszechnego? Czy nie są one wydawane „na wszelki wypadek” i na użytek cytowania w pracach misjologów? Czy one, poszerzając ich zakres i treść o *Redemptoris missio*, nie są potrzebne przeciętnemu teologowi, przede wszystkim księdzu, aby osiąść wizję Kościoła, która byłaby prawdziwą wizją komunii”? Czy one, ich ignorancja, rzeczywiście nie mają ciągle wpływu na nasze duszpasterstwo?

Przygotowanie wyjazdu tarnowskich księży daje też obraz praktycznej eklezjologii, jaka, w zasadzie, dopiero rodziła się w tym czasie, wyrastając z nauki dekretu misyjnego o Kościele partykularnym. W tej dziedzinie, ze względu na niewątpliwy rozwój świadomości misyjnej, zaszły duże zmiany. Liczba jednak osób czy instytucji, które tworzą co najmniej sześćoogniowy łańcuch w organizowaniu wyjazdu do Konga pierwszych tarnowskich misjonarzy, niekoniecznie świadczy o powszechnym braku świadomości dotyczącej relacji między Kościołami partykularnymi. W tym bowiem okresie odnajdujemy próbę takich kontaktów zamykającą się w dwóch podmiotach, którymi są biskupi Kościoła proszącego i proszonego o misjonarzy.⁵⁰

W całym procesie przygotowawczym można dostrzec osobliwą praktykę Komisji Misyjnej Episkopatu Polski, która będąc chętnym pośrednikiem między bp. Singhą a bp. Ablewiczem relacjonowała w listach stan aktualny dotyczący omawianego wyjazdu.⁵¹ W tym kontekście zauważalny jest wielki *sensus Ecclesiae* bp. Jerzego Ablewicza i jego znajomość soborowej teologii Kościoła partykularnego. Wyraził on bowiem życzenie osobistego⁵² kierowania przygotowaniem wyjazdu swoich księży, którego data przedłużała się z powodu błędnie sformułowanych zaproszeń, ale również z powodu lepszego przygotowania, które nie było biskupowi tarnowskiemu obojętne. Nie spełnił więc nadziei bp.

⁴⁹ Por. List bp. Georges’a Singhi do bp. Jerzego Ablewicza z 21 lutego 1973 r. Arch. Diec. Tarn.

⁵⁰ Por. List bp. Jean Baptiste Gahamanyi’ego z Rwandy do bp. Jerzego Ablewicza z 23 maja 1972 r., w którym biskup Afryki prosi biskupa z Polski o księży „Fidei donum” Arch. Diec. Tarn.

⁵¹ Por. np. listy o. Koszorza do bp. Ablewicza z 9 czerwca i 19 sierpnia 1972 r. Arch. Diec. Tarn.

⁵² Por. List bp. Jerzego Ablewicza do o. Antoniego Koszorza z dnia 20 czerwca 1972 r. oraz List o. Antoniego Koszorza do bp. Singhi z dnia 4 listopada 1972 r. Arch. Komisji Mis. Ep.

Singhi, który oczekiwał naszych księży w Afryce już we wrześniu 1972 r.⁵³ Tak więc w imię solidniejszego przygotowania językowego, jak również osobliwego aktu eklezjalnego uwzględnionego przez bp. Ablewicza w procesie przygotowań pierwszych misjonarzy, którym była wspomniana wyżej audiencja prywatna u papieża Pawła VI, termin ich przyjazdu do Konga się wydłużył, z czego Komisja Misyjna Episkopatu uważała za stosowne usprawiedliwić się przed bp. Singhą i za to go przeprosić.⁵⁴

VIII. POU CZAJĄ CA HISTORIA

Historia początków regularnych wyjazdów misjonarzy diecezji tarnowskiej stanowi przykład rozwoju świadomości misjonarzy oraz Kościoła lokalnego. Jest również przykładem misyjności bp. J. Ablewicza, który 10 lat później, zwołując synod diecezjalny, nadał mu misyjne w swojej wymowie hasło: „Ad imaginem Ecclesiae universalis” W jego statutach, po raz pierwszy w Kościele w Polsce pojawił się rozdział o udziale diecezji w misyjnym dziele Kościoła.

Ale specyficzny kontekst wyjazdów fideionistów tarnowskich wyraża się w ich opatrnościowej posłudze. Kontekst ten tworzy sytuacja polityczna, której uczestnikiem stał się po II wojnie światowej Kościół w Polsce i w latach dekolonizacji Kościół w Kongu francuskim. Bezbożnemu systemowi marksistowskiemu, ostro kontrastującego z natury religijną duszą afrykańską, nie tylko nie udało się przekreślić roli Kościoła, ale – absurdalnie – nie udało się zamknąć granic kraju na przyjazdy katolickich misjonarzy. Ich obecność reprezentowana od 1973 r. przez księży z Tarnowa, jako pierwszych polskich misjonarzy w tym kraju, była przejawem Opatrzności Bożej, która z sytuacji zła może wyprowadzić moc dobra. Adekwatną siłą w konkretnym momencie historii Konga francuskiego byli właśnie misjonarze między innymi z obszaru krajów socjalistycznych. Nie znaleźliby się prawdopodobnie tam, gdyby ów afrykański kraj nie został oddany w ręce władzy ludowej. Kościół kongijski od początku lat siedemdziesiątych potrzebował takich zwiastunów Ewangelii, którzy byliby dziećmi tego samego ustroju i nie lękali się mówić o Chrystusie, gdy ludzie aparatu socjalistycznej władzy próbowali przekonywać, że religia to opium dla ludu. Takimi zaś narzędziami Bożej Opatrzności byli misjonarze tarnowscy.

⁵³ Por. List bp. Georges'a Singhi do bp. Jerzego Ablewicza z 19 czerwca 1972 r. Arch. Komisji Mis. Ep.

⁵⁴ Por. List o. Antoniego Koszorza do bp. Singhi z dnia 4 listopada 1972 r. art. cyt.

**CONTEXTE POLITIQUE DE L'ENVOI DES PREMIERS MISSIONNAIRES DE
L'ÉGLISE DE TARNOW AU CONGO BRAZZAVILLE
DANS LE TRENTÉCINQUIÈME ANNIVERSAIRE DE LEUR ENGAGEMENT**

Résumé

Le commencement de l'activité missionnaire des prêtres „fidei donum” du diocèse de Tarnow, il y a 35 ans, est lié au contexte politique créé par la Providence. Le Congo Brazzaville s'apprêtait alors à suivre le chemin de la propagande socialiste réalisée et gardée par les agents de cette idéologie. Vers la fin de 1969, a été créé le Parti Congolais du Travail basé sur les principes du marxisme et léninisme. Ensuite, c'est le nom du pays qui a changé en République Populaire du Congo.

C'est dans cette situation, au début de 1971, que Mgr Georges Singha, le vicaire apostolique, et futur premier évêque de Fort-Rousset (depuis 1977 Owando), a demandé de l'aide des missionnaires polonais à Mgr Wladyslaw Rubin, un évêque polonais travaillant à Rome. Ce dernier a présenté cette demande à la Conférence de l'Épiscopat de Pologne de l'époque. Il n'y a pas de doutes que les missionnaires polonais de Tarnow ont été invités en tant que prêtres qui connaissaient bien la réalité du socialisme dans laquelle fonctionnait l'Église en Pologne de l'époque. „L'inculturation politique” apportée par ces missionnaires en eux-mêmes, a facilité le procès de l'évangélisation du pays, qui figurait sur la liste des pays condamnés à perdition par cet inhumain système politique.

Il faut reconnaître que l'Église polonaise n'a pas répondu rapidement à cette invitation si spécifique. C'est seulement après que Mgr Jerzy Ablewicz, l'évêque de Tarnow, en a eu la connaissance, il s'est avéré être l'homme avec un „sensus Ecclesiae”. A vrai dire, à l'époque, il était le seul parmi les pères polonais du Concil à réfléchir sérieusement à l'appel de l'Afrique, et de Pie XII dans son «Fidei donum». Cela l'a conduit à envoyer, en Afrique les premiers prêtres de son diocèse pour un travail de l'évangélisation.

„Le contexte” évoqué dans le titre de l'article a été créé par la situation politique dans laquelle se sont trouvées l'Église polonaise après la 2^{ème} guerre mondiale et l'Église du Congo Français au moment de la décolonisation. Le système athée du socialisme scientifique si opposé à la religiosité naturelle de l'âme africaine n'a réussi ni à anéantir le rôle de l'Église, ni, ce qui est encore plus paradoxale, à empêcher l'arrivée des missionnaires catholiques dans le pays. La présence en République Populaire du Congo des missionnaires de Tarnow depuis 1973, est le signe que grâce à la Providence Divine de chaque situation du mal peut sortir une puissance du bien.

Dans ce moment précis de l'histoire du Congo Français, les missionnaires venant de Pologne socialiste, de l'Église de Tarnow constituaient une force adéquate. Ils ne seraient probablement jamais allés en République Populaire du Congo si ce pays n'avait pas été livré entre les mains d'un pouvoir populaire.